NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok VI. Kraków, niedziela 25 marca 1923. Nr. 58.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracy
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 500 Mkp.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 12000·— kwart. 36000·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 14000·— 42000·—
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 14000·— 42000·—
Za granicą: z przesyłką pocztową 24000·— 72000·—
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 225·Mk.. wiersz milimetr 1-szpalt. Mk 300.. Nadesłane Mk 900·—. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 1200·—. Wiersz milimetr. 1 szp. na I. stronie 1500 Mk Gratulacye 7500 Mp. - Inser. zamiejsc. o 50%, zagr. o 100% droższe

Wykrycie wielkiego spisku nacyonalistycznego w Berlinie.

Nici konspiracyi zbiegają się w niemieckiej lud. partyi wolnościowej. — Hitler wspólnikiem spiskowców. — Próba wywołania wojny w Zagłębiu Ruhry. — Przygotowane zamachy na ministrów. — Liczne aresztowania.

Wiedeń. PAT. „Journal" donosi z Berlina: Berlin pozostaje pod wrażeniem wykrycia wielkiego spisku nacyonalistycznego przeciwko rządowi republikańskiemu. W czasie rewizyi w biurach niemieckiej ludowej partyi wolnościowej znaleziono dokumenty, z których wynika, że partya ta miała zamiar obalić rząd oraz wywołać zamęt przez zamachy na osobistościach ze sfer socyalistycznych w szczególności na ministrów socyalistycznych. Znaleziono między innemi szczegółowy plan zgromadzenia sił zbrojnych oddziałów przed rozpoczęciem akcyi.

Z planów tych wynika, że prace wstępne do rozpoczęcia ruchu były przeprowadzone o wiele lepiej niż swego czasu przed zamachem Kappa Potworzono specyalne oddziały nazwane sotniami, które miały na dany znak rozpocząć marsz na Berlin, gdzie miały obalić rząd. Dotychczas aresztowano 26 osób Aresztowani są to przeważnie kierownicy grup miejscowych niemieckiej partyi wolnościowej.

Rozkaz aresztowania wydany został także przeciw posłom Wulle, Graefe i Hennig, którzy reprezentują w Reichstagu ludową niemiecką partyę wolnościową. Wymienieni trzej posłowie dla uniknięcia aresztowania przebywali przez dzień cały i noc w Reichstagu. Dochodzenia dotychczasowe wykazały, że oprócz cywilnych kierowników grup miejscowych wyznaczeni byli także komendanci wojskowi, którzy szkolili oddziały uzbrojone. Stwierdzono dalej, że także i oddziały szturmowe pozostające pod komendą Hitlera pozostawały w związku z niemiecką ludową partyą wolnościową.

Z Zagłębia Ruhry nadchodzą wiadomości że tam natrafiono na plany organizowania sotni, które miały wystąpić przeciw narodowcom niemieckim, którzy mieli zamiar wywołać powstanie w Zagłębiu Ruhry, aby dotychczasowy bierny opór zamienić na opór czynny. Robotnicy zamierzają zbrojnie wystąpić przeciwko narodowcom niemieckim.

Neues Wiener Tagblatt donosi z Berlina, że aresztowania przedsięwzięte w Berlinie nastąpiły na skutek zeznań Rossbacha.

„Bayrische Staatszeitung" donosi, że aresztowania nastąpiły na skutek doniesień agenta policyjnego Richtera, który wkradł się do Towarzystwa gimnastycznego Niemieckiej Ludowej Partyi wolnościowej i jako członek tegoż Towarzystwa brał udział w Spandawie w agitacyi nawołując do morderstw politycznych, przedewszystkiem do zamordowania Klary Zetkin, któremu to morderstwu przeszkodził kierownik grupy organizacyi w Spandawie.

„Neues Wiener Tagblatt" donosi, że pierwszą ofiarą spisku miał być pruski minister Severing

„Arbeiter Zeitung" donosi, że Niemcy stały przed wojną domową, która miała wybuchnąć z końcem marca albo z początkiem kwietnia. Wykrycie spisku przeszkodziło wybuchowi,

„Neue Freie Presse" donosi, że w związku z powyższą sprawą aresztowano kupca Schultza, redaktora Reddena i kupca Gayera. Zdaniem tego pisma na ślad spisku wpadły władze na podstawie zeznań Rossbacha, który przesłuchany twierdził, że cieszył się poparciem niemieckiej Ludowej Partyi Wolnościowej i działał w porozumieniu z nią. To rzuciło podejrzenie na kierownictwo partyi i spowodowało rewizyę, która jak się zdaje przyszła zapóźno, albowiem z biur berlińskiej organizacyi tej partyi zdołano usunąć całą zawartość szaf, które policya zastała próżne. Dokumenty, które znajdowały się w tych szafach zostały prawdopodobnie przeniesione do sali Frakcyi parlamentarnej niemieckiej ludowej partyi wolnościowej w budynku Reichstagu.

Z Rady ministrów.

Podwyżka dodatków inwalidzkich.

Warszawa. PAT. Rada Ministrów na posiedzeniu z dnia 22 bm. uchwaliła szereg rozporządzeń dotyczących górnośląskiej części województwa śląskiego. Następnie projekt ustawy o organizacyi konsulatów i o czynnościach konsularnych. Dalej projekt ustawy o stanie wyjątkowym.

O zmianie ustawy upoważniającej ministra skarbu do udzielenia gwarancyi finansowej za zobowiązania zaciągnięte przez instytucye użyteczności publicznej, oraz wniosek o zmianę ustawy, upoważniającej ministra skarbu do udzielenia kooperatywom pracowników państwowych pomocy finansowej. Nadto przyjęto w zasadzie projekt ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, przyczem brzmienie ostateczne tej ustawy będzie ustalone przez powołaną w tym celu konferencyę.

Wreszcie Rada uchwaliła wniosek min. skarbu w przedmiocie nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego dla inwalidów i pozostałych po nich rodzin. Według brzmienia tego wniosku podniesiono zaliczki pobierane obecnie począwszy od dnia 1 kwietnia 12-krotnie aż do czasu ustalenia wymiaru według ustawy inwalidzkiej. Dodatek drożyźniany przypadający według ustawy inwalidzkiej podniesiono od 1 kwietnia br. 10-krotnie, a jednocześnie dodatek drożyźniany za czas ubiegły uchwalono obliczyć według mnożnika 1700 bez uwzględnienia klasy miejscowości i wysokości mnożnika od 1 maja br. jako nadzwyczajny dodatek drożyźniany dla rodzin po nich pozostałych.

Echa sprawy niem. dyrektorów kopalń.

Paryż. PAT. Wolff. Trybunał kasacyjny zajmował się dziś rekursem skazanego przez sąd wojenny w Moguncyi dyrektora kopalni Thyssena i jego towarzyszy. Rekurs odrzucono, Trybunał oświadczył, że rekwizycyi węgla celem ochrony interesów Francyi musi się uważać za usprawiedliwioną.

Wet za wet.

Paryż. (PAT) WBK. „Echo de Paris" donosi z Moguncyi: Jako odwet za aresztowanie korespondenta „Intransigeant" Georg[illegible] Labourel, który dla braku wizy paszportowej [illegible]ał przytrzymany w Malborku, został areszto[illegible] daktor „Kollenzer Zeitung" Mormann. [illegible] nik dodaje, że podobne zarządzenia ka[illegible] razem powtórzone zostaną, jeżeli dziennik[illegible] francuscy narażeni będą [illegible] szykany ze stron[illegible] Niemiec.

O ustrój socyali[illegible]yczny.

Londyn. (AW) Nadzwyczajn[illegible] wrażenie w angielskim parlamencie wywarł wniosek angielskiej partyi robotniczej, referowany przez Snowdena, w którym partya występuje przeciwko ustrojowi kapitalistycznemu, domagając się ustawowego, stopniowego usunięcia tego ustroju i zastąpienia go socyalistycznym. Przy sposobności podkreślił mówca, że jego partya jest przeciwną bolszewizmowi, gdyż bolszewizm z jego politycznemi teoryami i dyktaturą oraz konfiskatami nie jest socyalizmem lecz reakcyą. Jego wywody zbijał członek narodowych liberałów, który zapewniał Izbę, że usunięcie prywatnej inicyatywy od produkcyi raczej zubożeje naród i pogorszy jego położenie.

—o-o—

[illegible] Nahum Sokołow do Rumunii.

Będzie też w Krakowie.

[illegible]awa. Tel. wł.) Jak się dowiaduję, zamie[illegible] Sokołow po świętach udać się w. po[illegible] munii. Przy tej sposobności odwiedzi także [illegible]podobnie Kraków i Lwów. Sprawy organizacy[illegible] nie pozwoliły Sokołowi obecnie przedłużać swego pobytu w Polsce.

Postulaty prasy małopolskiej.

Warszawa. (AW.) U gen. Sikorskiego zjawiła się delegacya złożona z Dąbskiego, Kucharskiego i Daszyńskiego, która przedstawiła sprawy prasy małopolskiej, której grozi przesilenie. Delegacya zażądała zniesienia względnie obniżenia ceł na papier zagraniczny, który jest tańszy od krajowego, obniżenia opłat telegraficznych i telefonicznych oraz pocztowych. P. Sikorski zapowiedział zwołanie do Warszawy specyalnego Zjazdu dziennikarzy z całej Polski dla omówienia spraw politycznych i ściśle zawodowych.

Za kulisami Sejmu.

Kraków, 24 marca.

(Th.) P. Witos jest bodaj, że najbardziej zajętym posłem w Sejmie. Wprawdzie w komisyach pokazuje się tylko na chwilkę, — jak meteor i opuszcza je po krótkim pobycie — ze swoją grubą skórzaną teczką pod pachą. „Fachowo" w żadnej komisyi nie pracuje. W Sejmie tylko bardzo rzadko głos zabiera, wyłącznie na „przedstawieniach galowych". Czarną robotę ustawodawczą pozostawia innym członkom swojego klubu. A jednak — on właśnie jest bodaj że najbardziej zajętym posłem.

Czemże jest taki zajęty?

Pracą niesłychanie żmudną: straszeniem i niepokojeniem rządu p. Sikorskiego.

Pan Witos przygotowuje rdzennie-polską większość sejmową i rząd — witosowy.

A ta praca mu jakoś idzie bardzo ciężko. Poprostu nie rusza się z miejsca. Niemal od początku nowego sejmu — a właściwie jeszcze dłużej, bo zaczęła się tuż po dokonanych wyborach sejmowych, — trwa walka o duszę p. Witosa. A walka to gorąca. Z jednej strony nadskakuje mu p. Barlicki, nie wypuszczając go ze swoich szponów. Z drugiej strony zabiega o jego przyjaźń p. Korfanty, nadstawiając na niego coraz to nowe i coraz to gęstsze sieci. A w środku stoi p. Thugutt, który nie umie, czy też nie chce głaskać i prosić, a operuje bodaj że silniejszymi argumentami, bo groźbą i straszeniem.

Nie wiadomo z kim i z czem p. Witos się więcej liczy — z pełnem zalotności nadskakiwaniem pp. Barlickiego i Korfantego, czy też z niepokojącą marsową miną p. Thugutta. Może się liczy z jednem i z drugiem w równej mierze. Na wszelki wypadek — na stanowczą decyzyę zdobyć się nie może. I dlatego jego taktyka w sejmie przedstawia obraz jakiegoś dziwacznego tańca: jeden krok naprzód, dwa kroki w tył.

I od tych właśnie kroczków i skoczków zależy wszystko w sejmie. Socyaliści stracili niemal całą swobodę działania, bo ciągle i bezustannie gonią za Witosem, w obawie, ażeby się czasem nie zagalopował zbytnio w stronę Chadecyi. Chadecy ze swej strony okazują od czasu do czasu jakąś ochotę odsunięcia się od deszty „Chjeny" w najwidoczniejszym zamiarze przypodobania się p. Witosowi, któremu tę chęć wyraźnie pokazują, ażeby jej też przypadkiem nie przeoczył. Nie można też twierdzić, że „Wyzwolenie" posiada zupełną swobodę działania. Ma ją w „Wyzwoleniu" chyba tylko lewe skrzydło, reprezentowane przez p. Rudzińskiego, ale sam naczelny wódz stronnictwa, p. Thugutt, nie ma jej w dostatecznej mierze. Trzeba się bowiem jednak wystrzegać, ażeby Piast nie dostał do rąk zbyt silnych atutów. Dlatego, np., nie wolno „zdradzić" interesów chłopskich i odebrać chłopom prawo bezwzględnego paskowania. Ciężko idzie tylko ze sprawą „mniejszości narodowych", ściślej mówiąc: słowiańskich mniejszości narodowych. Gotów jest p. Thugutt poświęcić Żydów, z którymi i on się nie łączy we większości i o ich wciągnięcie do rządowej większości zgoła nie zabiega. Ale p. Thugutt nie chce zrezygnować ze słowiańskich mniejszości, którym jest gotów dać dużo — przyrzeczeń. Przyrzeczeniami temi „kompromituje się" nawet trochę od czasu do czasu, gdy np., głosuje za ich wnioskami nagłymi, a właściwie tylko za samą formalną nagłością, nie zaś za meritum tych wniosków. Ale to wystarcza, ażeby „Piast" chwycił „Wyzwolenie" na gorącym uczynku zdrady narodowej i w takich chwilach p. Witos wykonuje nieco odważniejszą dygresyę w stronę — Chjeny.

Ot tak odbywa się wcale krotochwilna gra z tańcami o dość dziwnych konfiguracyach, a z tej gry korzysta chwilowo p. Sikorski i rządzi dalej.

Nieco trudniej zdaje się przychodzi p. Witosowi balansowanie akrobatyczne we własnem stronnictwie. Rzecz prosta, że pod tym względem wszystko odbywa się niemal zupełnie w ukryciu, niewidzialnie dla oczu „profanum vulgus". A jednak sam akrobatyczny charakter tego tańca przecież wychodzi na jaw. Bo oto zdumiona publiczność widzi i słyszy, jak różne zjazdy i różne instancye partyjne uchwalają nie tylko różne, ale wprost sprzeczne rezolucye, których tendencya dziwnym trafem zawsze odpowiada przekonaniu politycznemu i linii politycznej osoby przewodniczącego, prowadzącego dany zjazd czy obrady danej partyjnej instancyi. Pod przewodnictwem p. Dąbskiego uchwala się rezolucye lewicowe, pod przewodnictwem zaś p. Witosa prawicowe. Panu Dąbskiemu zakazuje zjazd najkategoryczniej łączenia się z prawicą we większość sejmową, p. Witosowi natomiast nakazuje rada naczelna tak samo kategorycznie utworzenie większości rdzennie-polskiej, z wykluczeniem mniejszości narodowych, czyli większości centro-prawicowej. I tak ścierają się dwa — a może i więcej niż dwa — prądy w samej partyi, a sztuka, czy sztuczka polityczna p. Witosa polega na tem, że — tańczy. W prawo i w lewo — byle tańczyć.

Ostatnio taniec ten przybrał już nieco niepokojące formy, kiedy sobie p. Witos kazał uchwalić przez radę naczelną rezolucyę, która dosłownie wywraca rząd p. Sikorskiego, nie stawiając w jego miejsce żadnej innej możliwej kombinacyi rządowej. Zdaje się, że ten zawrotny taniec zaczął silniej niepokoić p. Sikorskiego i wtedy p. Witos — złożył mu wizytę.

O czem i w jakim tonie ci dwaj politycy rozmawiali w pięknym salonie pałacu namiestnikowskiego nie jest wiadomo. Publiczności tylko bardzo skąpe podano wiadomości o tej historycznej wizycie. Wielka polityka, przedewszystkiem krzywa polityka nie śmie być gadatliwą. Jedno przecież dostało się do publicznej wiadomości, mianowicie to, że p. Witos przyrzekł p. Sikorskiemu — „Schonzeit". Zagadnienie, nad którem sobie teraz ludziska łamią głowę, odnosi się tylko do terminu, kiedy ta „Schonzeit" się ma skończyć. Jeden z wybitnych dziennikarzy obnosi po kuloarach sejmowych „witz'a", że dopiero w październiku będziemy mówić o przesileniu rządowem. Tak długo, przypuszcza ów wtajemniczony żurnalista, będzie się musiała nowa większość gotować w niebardzo czarodziejskiej — przynajmniej nie co do szybkości — kuchni p. Witosa.

Tymczasem p. Witos jest bardzo zajęty — rozmowami, a p. Sikorski rządzi, oparty na większości enuncyowanej, ale nigdy nie liczonej. Tego liczenia właśnie każdy się boi i nikt go dlatego nie żąda. Jakiś dziwny brak ciekawości cyfrowej panuje teraz w sejmie, a nawet w senacie. Nikt nie kwestyonuje większości, choćby się ona wydawała czasem wątpliwą, a biuro jest zawsze zgodne, że stoi większość, kiedy idzie o głosowania, od których wyniku zawisły jest los rządu.

I tak się to dzieje: na ostatniej scenie jest większość, a za kulisami się ją dopiero tworzy.

Czy to jest zdrowy stan? Czy tak można przeprowadzić szeroko zakreślony plan „naprawy Rzeczypospolitej"? Czy wolno tam, gdzie lęk przed rzeczywistością jest jedyną siłą motorową, postanawiać rzeczy, które niesłychanie głęboko się wrzynają w życie polityczne, ekonomiczne, społeczne i kulturalne całego społeczeństwa? —

Niech na to odpowiedzą i za to odpowiadają ci, którzy w swojem zaślepieniu i zacietrzewieniu odpychają od udziału w twórczej i pozytywnej pracy elementy, garnące się do takiej pracy.

Sejm uchwalił dalszą emisyę banknotów.

Sprawy drobniejsze. — Dalsza emisya i kredyt w P. K. K. P. — Sprawa kredytu dla osadników. — Ostateczny koniec większości. — „Wyzwolenie" contra „mniejszości słowiańskie".

Warszawa. (Tel. wł. M.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu po odesłaniu szeregu interpelacyi do komisyi uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o ochronie drobnych użytkowników rolnych na ziemiach wschodnich, z poprawką posła Sommersteina do artykułu 8. Wedle tej poprawki ustawa nie stosuje się do tych osób, które zajęły działki po takich osobach, które zostały usunięte w czasie wojny bez tytułu prawnego i dotąd nie mogły dochodzić swoich praw.

Przyjęto bez dyskusyi w trzeciem czytaniu ustawę o uprawnieniu ministra pracy i opieki społecznej do powoływania nadzwyczajnych komisyi rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych między pracobiercami a pracodawcami rolnymi.

Następnie poseł Michalski referował łącznie dwie ustawy **o dalszej emisyi banknotów PKKP. i kredycie skarbu państwa w PKKP.** W imieniu komisyi budżetowej referent wnosi o upoważnienie ministra skarbu do zaciągnięcia na pokrycie niedoboru budżetowego dalszej pożyczki w PKKP w łącznej wysokości **1800 miliardów marek** oraz do upoważnienia PKKP, aby doprowadził stan emisyi biletów oprócz emitowanych na podstawie ustawy **z dnia 26 marca 1920 r. do kwoty 1400 miliardów.**

Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu po przemówieniach posła Radziszewskiego i min. Grabskiego.

Następnie pos. **Bryl** przedstawił sprawozdanie komisyi rolnej i budżetowej o swoim wniosku o przyznanie kredytu **50 miliardów na pomoc dla osadników.** Ministerstwo skarbu zaproponowało wstawić na ten cel do budżetu 20 miliardów, komisya jednakże ze względu na nędzne położenie materyalne osadników zażądała 50 miliardów. Kredyt ten ma być krótkoterminowy i zwrotny w złotych polskich. (Okrzyki na ławach posłów białoruskich: Za mało jeszcze macie osadników!)

Przeciwko wnioskowi przemawiał poseł Tara[illegible]kiewicz (Klub białoruski). Przemówienie [illegible] przerywali posłowie należący do tzw. „[illegible]ści rządowej" różnymi okrzykami. Jesz[illegible] dowód, że dotychczasowa większoś[illegible] istnieć.

Wniosek p. Bryla — wywodził p. Taraszkiewicz — godzi w interesy ludu białoruskiego. Ustawę określa mówca jako niesprawiedliwą, niemoralną, bezcelową, wysoce szkodliwą. (Wrzawa i protesty na ławach Chjeny i Piasta). Mowca występuje też przeciwko odbieraniu ziemi właścicielom żydowskim w Małopolsce wschodniej i ofiarowaniu jej osadnikom, dalej poddaje ostrej krytyce całą politykę kresową. Z bohaterstwa poległych w boju żołnierzy polskich korzystają inni, którzy nie zawsze na to zasłużyli... (Wrzawa, pos. Maryan Dąbrowski z miejsca: Pan coś wie o milionach z Kowna!) Pos. Taraszkiewicz: Nie znam nazwiska posła, który te ciężkie słowa zarzutu przeciwko mnie wypowiedział, lecz odpowie on za to.

Wkońcu domaga się mowca utworzenia komisyi z udziałem przedstawicieli Białorusinów, której zadaniem będzie zbadanie gospodarki na kresach, oraz żąda 50 milionów na cele reformy rolnej.

Przemawiali następnie poseł Głąbiński w obronie wniosku, poseł Wasyńczuk (Klub Ukr.) przeciw, wreszcie pos. Poniatowski (Wyzwolenie) za. Poraz pierwszy Wyzwolenie wystąpiło otwarcie przeciwko żądaniom mniejszości słowiańskiej.

W głosowaniu przyjęto wniosek p. Bryla o kredycie dla osadników. Poprawki Białorusinów i Ukraiców zostały odrzucone.

Jutro posiedzenie Sejmu i Senatu.

Raut u Prez. Rzeczypospolitej.

Warszawa. (Tel. wł. M.) Z okazyi uznania granic wschodnich Polski odbył się u prezydenta Rzeczypospolitej obiad, w którym wzięli udział reprezentanci rządu obu Izb i państw, których przedstawiciele podpisali protokół Rady Ambasadorów. W czasie obiadu wygłosił Prezydent Rzeczypospolitej przemówienie w którem pod[illegible] zasługi poszczególnych ministrów około o[illegible]nięcia tak doniosłego sukcesu na forum mię[illegible] narodowem, oraz podziękował przedstawicielom mocarstw sprzymierzonych za pomoc i poparcie, udzielone akcyi, podjętej przez rząd polski. Prezydent zakończył: niech panuje między narodami pokój, największe dobro wspólne.

Przemawiał jeszcze poseł włoski p. Tomassini.

Turcya na drodze ku pokojowi.

Kraków, 24 marca.

Tęsknota za pokojem przedarła się wkońcu **i** na Blizki Wschód. Objawy tej zmiany nastroju są rozliczne. A co najdonioślejsze to fakt, że tendencye pokojowe idą właśnie od góry, od Mustafy Kemala Paszy, podczas gdy masa, a więc dół, na bardzo jeszcze wojowniczy ton jest nastrojona. Mustafa Kemal składa więc broń i jąć się pragnie pracy pokojowej. Oto na odbytym niedawno kongresie handlowym w Smyrnie wygłosił on przemówienie, przesiąknięte duchem pokojowym. „Nie miecz — mówił ten nowy władca Wschodu — ale pług stanowi gwarancyę wolności i pokoju". Słowa dziwnie to niezrozumiałe dla tych setek milionów Mahometan, które raczej hasła bojowego czekały, niźli orędzia pokojowego. Ale autorytet Kemala Paszy zbyt już mocny na Blizkim Wschodzie, by słowa jego przejść mogły bez echa. I nie trudno wyobrazić sobie rozmiar tego spustoszenia, jakiego dokonała wojna w tamtej stronie świata, jeśli nawet ów wódz armii żądnej ciągle jeszcze bojów, nawoływać musi do pokoju.

A Narodowe Zgromadzenie w Angorze, złożone z samych nacyonalistów, zaaprobowało już politykę swego kierownika, jakkolwiek mała grupka 20 posłów nacyonalistów-Azyatów chętnie obaliłaby tego przybłędę. Oni to niedawno zgłosili projekt przyznania biernego prawa wyborczego do zgromadzenia Narodowego tym tylko obywatelom, którzy conajmniej 5 lat mieszkają na obszarze obecnej Turcyi. A że Kemal Pasza pochodzi z Salonik, nie trudno zrozumieć w kogo to celowano wówczas z trybuny Zgromadzenia Narodowego.

Ale tymczasem siła autorytetu Kemala Paszy wcale niezmniejszona dokonuje swego: odbudowy pokoju. Oto właśnie w Londynie toczą się między przedstawicielami państw koalicyi rokowania w sprawie ustalenia definitywnego poszczególnych spornych artykułów traktatu pokojowego. Dotąd nie wiele jeszcze przedostało się szczegółów owych narad do wiadomości publicznej. Tyle jednak wiadomo, że przybrały przebieg pomyślny. Zaznacza się zwłaszcza ustępliwe stanowisko Grecyi, w imieniu której prócz Venizelosa, zastępującego oficyalnie Grecyę bierze również udział Plastiras, dyktator Aten. Oświadczył on swoją gotowość uczynienia wszystkiego dla sprawy pokoju. Londyńskie koła urzędowe liczą się nawet z możliwością rychłego zwołania nowej konferencyi lozańskiej, którą się zajmie tylko podpisaniem pokoju. Pełne porozumienie osiągnięto już w kwestyi ochrony mniejszości, opodatkowania cudzoziemców w Turcyi i szkolnictwa. Jeśli narady toczyć się więc nadal będą w owem tempie, liczyć się należy w najbliższych dniach z ponownem podjęciem prac przez konferencyę lozańską.

Z posiedzenia Syonistycznej Rady Partyjnej.

Warszawa. (Tel. wł.). Dla wyjaśnienia kilku spraw, które wyłoniły się w toku dyskusyi, zabrał głos p. Nahum Sokołow. Przywykliśmy, oświadcza na wstępie p. Sokołow — do pomniejszania naszych sukcesów politycznych a wyolbrzymiania naszych trudności. Politycznie osiągnęliśmy bardzo wiele musimy jeszcze tylko wysilić się w kierunku gospodarczym. Co się tyczy stosunku do innych federacyi, to, rzecz prosta, dążymy do tego, by wśród rozmaitych odłamów syońskich nastąpiło zbliżenie na polu praktycznej pracy. Nie należy jednak sprawy tej stawiać radykalnie, jak to uczynił dr. Gottlieb, domagając się zniesienia federacyi. Przyczyniłoby to bowiem znaczne szkody ruchowi.

Wszechświatowy Kongres żydowski będzie miał za zadanie pozyskać dla dzieła odbudowy Palestyny te żywioły, które zachowywały się biernie. Oczywiście, wymagać będzie Kongres wielu przygotowań. Przedewszystkiem będzie należało przystąpić do niego z szczegółowo ustalonym programem. W końcu omawia p. Sokołow sprawy związane z Jewish Agency, zaznaczając że byłoby pożądanem, by Rada partyjna zajęła jasne stanowisko wobec wszystkich aktualnych obecnie dla ruchu syońskie go spraw.

Po krótkich przemówieniach posła Grünbauma, Lewitego oraz obu referentów zamknięto drugie posiedzenie.

Trzecie posiedzenie rozpoczęło się referatem dra Klumela o organizacyjnych i finansowych sprawach. Z referatu wynika, że biuro centralne pozostaje w ścisłym kontakcie z 485 organizacyami na prowincyi. Daje się we znaki brak doświadczonych instruktorów. Akcya szeklowa prowadzona intenzywnie, rokuje dobre nadzieje. Wkońcu podkreśla referent konieczność utworzenia jednolitej organizacyi syońskiej w Polsce z Małopolską i Wilnem. W tym duchu przedkłada referent szereg rezolucyi.

Referat dr. Klumela był przedmiotem ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos wszyscy niemal członkowie Rady.

Dalszy referat wygłosił dr Lifszyc o 6 Zjeździe syonistów polskich. Uchwalono zwołać Zjazd na dzień 6 czerwca br.

Poseł Grünbaum w dłuższym referacie omówił dzisiejszą sytuacyę polityczną w Polsce, oraz działalność Koła żydowskiego w Sejmie. W dyskusyi nad referatem politycznym zabierało głos szereg mowców, wśród nich kilku posłów i senatorów. Mowcy zgodnie podkreślali, **że przedstawicielstwo żydowskie w parlamencie winno popierać tylko taki rząd, który będzie szedł po linii naszych narodowych i obywatelskich postulatów.**

Przed zamknięciem obrad uchwalono na wniosek drą Klumela **ofiarować prezydentowi Sokołowi w darze od syonistów polskich — posiadłość (nachla) w Palestynie.**

Rezolucye, uchwalone przez Radę partyjną podamy osobno.

Rozpaczliwa sytuacya uchodźców żyd.

Odmowa rządu rosyjskiego. — Obławy studenckie? — Akcya ratunkowa.

Warszawa (Tel. wł). Rząd sowiecki odmówił prośbie departamentu spraw bezdomnych przy Radzie Ligi narodów, by uchodźcom z Rosyi, którzy według oświadczenia władz polskich muszą opuścić Polskę najdalej do 15-go kwietnia, zezwolenia na przekroczenie granicy rosyjskiej.

Sytuacya zatem uchodźców staje się bez wyjścia. W związku z tem przybywa do Warszawy sekretarz departamentu spraw bezdomnych przy Lidze Narodów.

Wileński „Unzer Frajnd" donosi z Warszawy nieprawdopodobnie brzmiącą wiadomość, którą podajemy bez komentarzy, na odpowiedzialność wspomnianego pisma:

„Komisaryat rządowy m. Warszawy zaangażował 200 studentów, których zadaniem będzie urządzanie masowych obław na bezdomnych uchodźców. Studenci otrzymali odpowiednie instrukcye, kogo przytrzymywać. Obławy, mają się rozpocząć dnia 5 kwietnia.

Gdańsk (Tel. wł.) Poseł socyalistyczny Sejmu Gdańskiego dr. Bung wyjechał do Warszawy, celem prowadzenia rokowań z przywódcą PPS dr. Diamandem w sprawie zorganizowania akcyi ratunkowej na rzecz uchodźców rosyjskich, przebywających w Gdańsku. W tejże samej sprawie udał się do Warszawy rabin gdański dr. Kälter, celem nawiązania kontaktu z warszawskiemi organizacyami i Kołem żydowskiem.

DR. MAKS BIENENSTOCK.

SALZIANA

(Dokończenie.).

Jest on z rodu marzycieli, romantyków. Muza jego chadza na koturnach nie zniża się nigdy do przyziemnych sfer; w obłokach buja jego jaźń twórcza, głosząc bunt wolnego ducha przeciw krępującym go więzom materyi Swiat fantazyi Salza zaludniają jeszcze nimfy, rusałki, Lady i Perkuny, antyczne bogi i centaury, ale życie ich niesamowite, nieistotne; występują raczej jako symbole zmagających się mocy złych i dobrych, jako wcielenia ideałów poety, jako kostyumowe jego tęsknoty i dążenia, jako alegorye szczęścia i wyzwolenia, lub walki o nie i pragnienia. Nigdzie może poeta nie wyśpiewał tak pięknie i serdecznie swojej tęsknoty jak w ;„Legendzie o szczęściu", tym romansie z uosobieniem szczęścia co zjawią mu się na chwilę, aby zniknąć wkrótce z tej ziemi, na której człowiek człowiekowi wróg. Lecz poeta wierzy w jego powrót bo wskrzesi je z letargu ogniem swej twórczej miłości. Afirmacya życia, ubóstwienie radości, płynącej z prawdziwego człowieczeństwa, cechuje cały cykl, mimo chwil zwątpień i rozczarowań, mimo grozy i zgrozy, jaką budzi w nim bestya ludzka, która wyładowała się niedawno w pożodze wojennej, mimo starego ;„Tłumu" przygniatającego każdy wolny poryw jednostki, mimo brudu, nędzy i mroków, w których duchowi ludzkiemu grozi zagładą. W części pt. ;„Konie Lucyfera" zawarł poeta całą moc niszczącą materyi, z realistyczną plastyką i dynamiką odmalował w niej cały przestwór nędzy i złego, w jakie pogrążyła się współczesna ludzkość; wiersze te należą także pod względem urozmaicenia formy, siły i bogactwa obrazowania do najlepszych w cyklu ;„Snów". Kontrastują z nimi erotyki, zawarte w drugim tomie, miękkie, liryczne, melodyjne niekiedy ckliwo-sentymentalne, niekiedy strojone na ton ludowy ale zawsze miłe i łagodne. I w nich moment tendencyjny, ideowy nie zanika całkowicie, jednak bezpośredność i prostota uczucia usuwają go na daleki plan. Ostatnia część cyklu (;„Księga radości"). głosząca ;„Zmartwychwstanie" ducha i radość z życia, które mimo mroku i szarzyzny jest piękne w każdym swoim objawie, tworzy końcowy akord optymizmu, jaki cechuje światopogląd Salza. Na łonie wiecznie młodej przyrody, która ;„gra, zieleni się i kwieci poprzez wszystek ciąg stuleci" w domu jej słonecznym i gościnnym odnajduje poeta siebie, wracając skruszony jak syn marnotrawny w jego progi. Wszystko go cieszy i napełnia radością i to że jest w tygodniu siedm dni słonecznych" i ;„Pierwszy śnieg" zimowy i świeże kwiecie wiosenne (;„Nowina") i ;„Letni deszcz", w którym się dzieci pluskają nawet ;„Wicher", co głosi moc ;„Boga Wyzwolenia".

Salz jest prawie bezwzględnym zwolennikiem formy rymowanej, co często krępuje rytmiczny bieg wiersza, tak że nabiera cech nienaturalności. Dzieje się to zwłaszcza wtedy, gdy poeta używa sztucznych rymów, nie wynikających z natury i istoty treści (takt — pakt, poeto — gheto(!)), detektyw — perspektyw), niekiedy także rymy są nieczyste, psując wrażenie całości. Naogół należą do najlepszych wiersze krótkie, zwięzłe, ekonomiczne pod względem doboru słów i środków plastyki. W dłuższych utworach przeważa zwyczajnie pierwiastek refleksyjny i konstrukcyjny tak iż stają się nużące i ciężkie. Wartość estetyczną ozdobnych tomików podnosi portret poety pędzli młodego ekspresyonisty Ad. Bienenstocka (pseud. A. Rój).

Poetycka dusza, będąca zasadniczą cechą indywidualności Salza, odźwierciedla się wyraźnie także w jego powieściach. Świadczy o tem dobitnie i ostatnia z nich ;„Czar ziemi", której koncepcya i przeprowadzenie nie stoją jednak na tej wyżynie artystycznej, jaką Salz osiąga w poezyi. Już to zawsze sprawdza się stara zasada, że jeszcze żaden prawdziwy poeta nie był dobrym powieściopisarzem — nie wykluczając nawet wielkiego Goethego. Powieść wymaga bowiem specyalnej techniki formalnej, specyalnego sposobu kreślenia i transponowania wrażeń, uczuć i myśli, który nie pokrywa się z poetyckiem patrzeniem na świat. Pozatem ani motyw ;„Czaru zieleni" (miłość a namiętność u mężczyzny i kobiety) nie jest nowy, ani rozwiązanie jego zresztą nieuzasadnione (powrót na łono matki — przyrody) oryginalne. Ten poeta Wrocki, co to porzuca narzeczoną, aby się kochać na śmierć (o mało co nie dosłownie!) w żądnej użycia Jance, a skończyć w ramionach jakiejś nasłanej mu przez przyjaciela, zwolennika miłości prostytuckiej, (;„seksualnego altruizmu") diwy kawiarnianej — jest jak i reszta

PRZEGLĄD PRASY:

Rózga też ma dwa końce.

Zespół wszelkiego pospólstwa, produkujący się na partykularzu. — Kacapskie spektakle: „bałagany“. — Bez sensu, wyzuty z logiki i sensu. — Bałagan podlaski, uzewnętrzniony przez „Podlaską Rózgę“. — Kilka budujących tez. — Heine, Börne, Żydzi i judofobi. — Jak antysemita zamienił się w wołu?

Tak już zrządził nieubłagany porządek rzeczy, że w krajach najwybujalszego rozkwitu haseł szowinistycznych i eksterminacyjnych antagonizm rasowy szedł zawsze w parze z nagminnem zamiłowaniem do ogłupiającego wrzasku, rwetesu.

Weźmy chociażby carską Rosyę, owego protoplastę rycerzy współczesnej ;,normy procentowej“. Kto zetknął się z tak zwanym ;,kacapem“, a właściwie z ;,kacapszczyzną“, ten nie zapomni pewnego rdzennie moskiewskiego zwyczaju. Otóż w czasie z rosyjska zwanej ;,wierbnoj niedieli“ na placach, zazwyczaj w ustroniach, zamieszkałych przez ludność pośledniejszego gatunku intelektualnego, rozmaici urwipołcie, andrusy i wszelkie inne pospólstwo improwizowały naprędce zespół aktorski, wystawiający pieprzne kawałki sceniczne, brutalne co się zwie, oczywiście, zgoła bez sensu i treści.

Kacapi nazywali spektakle takie ;,bałaganami“. W słowniku języka rosyjskiego znajdujemy ponadto takie określenie: ;,Bałagan jest chaosem bez sensu, wyzutym z wszelkiej logiki i treści, wymagającym wrzaskliwej, ogłuszającej i otumaniającej reklamy“.

Ten oto ;,bałagan“ przypomniał nam się, kiedyśmy do rąk wzięli „Podlaską Rózgę“ — ;,dwutygodnik polityczno—społeczny pod hasłem: precz z wrogami państwa polskiego“.

Wszystko się składa na to, że jest to drugi po numerus clausus, eksperyment naśladowniczy zmierzający do przeszczepienia na ziemię polską zwyczajów powalonego już dziś na obie łopatki wschodniego satrapy w tułupie z ;,niżnienowgorodzkiego“ jarmarku. A więc na miejsce prowincyi obrano sobie partykularz na Podlasiu, pamiętając doskonale zarówno o ;,pośledniejszym gatunku intelektualnym“, jak i o ;,pieprznych“ kawałkach, brutalnych co się zwie, zgoła bez sensu i treści“.

;,Bałagan“ czystej, chciałbyś powiedzieć, wody.. Raczej ;,bałagan“ mętnej wody, urozmaicony łowieniem w niej naiwnych, ociemniałych rybek.

;,Podlaska Rózga“, redagowana przez niejakiego p. Pietrzyckiego polskiemi literami, wbrew najelementarniejszym zasadom pisowni polskiej, zawiera błąd gramatyczny w samym tytule (;,Podlaska Rózga“. po polsku mówi się: ;,Rózga Podlaska“) i nieskończony szereg błędów ortograficznych i stylistycznych w dalszym tekście.

A jednak cieszy się podobno, dobrem wzięciem wśród niewybrednej snać publiczności z ;,bałaganu“ podlaskiego.

Oto kilka wyjątków z Nr. 3 tego pismidła:

Przedewszystkiem znamienny apel:

;,Po przeczytaniu oddaj sąsiadowi. Nieumiejącem (!) czytać zebrawszy ich — przeczytaj ;,Rózgę“.

Następnie analfabetyczne majaczenia któregoś z obrońców faszyzmu:

;,Zostawmy tych Żydów kiwających się nad talmudem, a przemówmy do mieniących się być (!) polakami, a obiecujących od lat czterech, zbudować państwo silne praworządne.

;,Uspokójcie się i wy, panowie.

;,Faszyzmn w Polsce niema, ale jest głęboki żal do was — żeście zmarnowali najpiękniejsze chwile do (!) odbudowy państwa. Żeście zabrukali, zabagnili, splugawili tą (!) Polskę, a już największą zbrodnię (!) — wobec której bledną wszystkie zbrodnie świata, jest podrwanie zaufania polskich szerokich mas do was samych..“

Na Boga! Co to znaczy? ;,Mieniących się być Polakami“! pięknie, ślicznie, a przecież przydałby się autorowi dłuższy postój na kursach ;,dokarmiających“ dla słabo piśmiennych. Jeszcze dobrze, że ;,faszyzmu w Polsce niema“, bo Faszyzm wraz z takimi ananasami, jak publicysta z ;,Rózgi“ byłby z pewnością zbyt wielką plagą dla jednego kraju.

Z kolei wypada nam zacytować wyimki z artykułu pt. ;,Dyable plemię“. Słuchajcie — ;,Dyable plemię“.. Mowa, rzecz wiadoma, o Żydach:

;,Dyabli rodzaj (!) złowrogi, zadżumiony, który (!) jak mówi Giurdano, aby ich (!) dobijano jeszcze przed urodzeniem.

Najbardziej godna pogardy i najbardziej zgangrenowana, zgniła, zepsuta żydowska rasa na świecie, a w swych dążeniach, najpodlejsza i najbrutalniejsza..

Żydzi — to wyrzutki ludzkości!!

Żydzi — to męty narodów!!

Żydzi, jesteście tak podli, że zasługujecie na karę od czasu swego zjawienia się na świecie Mienicie się wybranem narodem — zaiste wybrał was szatan za narzędzie szerzenia zła i grzechu upodlenia“.

Na tem wszakże nie koniec jeszcze:

;,Zamożniejsi Polacy sprzedali majątki Żydom i wywędrowali na zachód, co zmuszone było zostać, zeszło na sługi żydowskie i pod knut pańszczyzniany. Od tego czasu jak świad czyły papiery już upłynęło 500 lat. Kraj cały przemieniony na Judeę posiadał 25 królów Izraelskich; Icków sześciu, Herszków pięciu, Dawidów czterech, a Mośków dziesięciu..“

Dobrze się stało, że myśmy pierwsi wyłapali te niesalomonowe mądrości o ;,wyrzutkach“, ;,mętach“, ;,Herszkach“, ;,Dawidach“ i ;,Mośkach“. Jakiś szperacz w stylu Neuwerta gotów byłby bowiem zaprzysiąc, iż ;,Podlaska Rózga“ wydawana jest za pieniądze ;, mafii pansemickiej“, która pragnie coute, que coute ośmieszyć ;,ideologię“ judofobską.

Warto światu pokazać, co za filozofowie wypełniają szeregi armii p. Lutosławskiego..

Warto zbadać głębię umysłową adherentów myśli pseudonarodowej, lub też bezmyślności wojującego zwierzęcia w człowieku..

Podczas pobytu Heinego w Frankfurcie poprowadził go Ludwik Börne do dzielnicy żydowskiej, gdzie Heine podziwiał pochylone domostwa średniowieczne. Nagle z poza muru nikłego domu rozległ się głos chrapliwy, zawodzący śpiew żałosny i gniewny.

— Cóż to? — spytał poeta.

Börne wytłumaczył mu z miejsca, iż jest to arcydzieło liryki, ustęp z psalmu ;,Siedzieliśmy nad wodami Babilonu, a harfy nasze wisiały na płaczących krzewach“.

— Widzisz tego oto starca.. Teraz jeszcze nienawidzi on Babilończyków i codzień opłakuje zburzenie Jerozolimy przez Nabuchodnozora. Nie może zapomnieć tego nieszczęścia, choć tyle musieliśmy przecierpieć od owego czasu, choć wkrótce po tamtej klęsce i druga świątynia stała się ofiarą okrucieństwa Tytusa. Starzec nie uważa Tytusa za ;,delicium generis humani“, ma go raczej za złoczyńcę, którego dosięgnie zemsta Boga.

— Ciekawą jest rzeczą, że wszyscy wrogowie żydostwa doczekują się smutnego końca. Nabuchadnozor, pomyśl, został na starość zamieniony w wołu i musiał żuć trawę. A minister perski, Haman, czyż nie został wreszcie powieszony? Albo Antyoch, król syryjski, czyż nie począł się rozkładać za życia wskutek zawszenia? Późniejsi wrogowie Żydów powinniby bardziej dbać o siebie.

Tyle podaje anegdota z życia genialnego liryka i poety żydowskiego bólu.

Niektórzy antysemici doby dzisiejszej rzeczywiście żrą już siano, mniemając w zacietrzewieniu politycznem, że trawią idee przedniego gatunku.

Nemo.

---

sprowadzonych postaci zanadto szablonowy, anemiczny i nie rokuje wcale nadziei, że znajdzie ukojenie swoich miłosnych pragnień na wsi, do której czaru cuje poped narzucony mu przez autora. Jego refleksye psychologiczno- filozofujące są bezbrzeżnie naiwne i dawno, dawno już przestarzałe. Zaiste nie opłaca się dziś już robić tyle pamierowego hałasu na temat kwestyi wyczerpanej przez Zapolską, Mniszkównę i innych ciekawej może jeszcze dla podlotków lub pikantnej dla pewnej kategoryi czytelników, lecz nie mającej nic wspólnego ze sztuką i zagadkami Bytu. Bo. czy Janka, która na pierwszy rzut oka pada w ramiona Wrockiego zdradzając narzeczonego, bo nie krępuje się żadnymi względami i lubi użyć świata póki służy okoliczność — jest jakimś ;,problematem“? A także komunały jak: ;,Miasto zabija radość“ ;,Miasto truje“ ;,radość uszlachetnia“ itd. itd. nie należą także do momentów dodatnich dla oceny powieści, w której kilka ładnych wierszyków (przedrukowanych w ;,Snach“) kilka udatnych obrazków, no i wreszcie niektóre uwagi autopsychologiczne należy zapisać na korzyść autora. Jest on nadto dobrym stylistą, panującym suwerennie nad instrumentem języka, znającym i wykorzystującym z głębokiem zrozumieniem wszystkie jego tajniki i zwroty. Okazał tę zdolność również w ;,Gabinecie figur woskowych“, zbiorze oryginalnych i głębokich nowel **Meyrinka**, którą przyswoił literaturze polskiej w doskonałym przekładzie, pokonawszy szereg trudności, jakie łączą się z tłomaczeniem dzieł niemieckiego ekspresyonisty na inne języki. Salz udowodnił w nim, że nie obcą mu jest poetycka prawie proza, którą odznaczają się ciekawe problemy poruszające nowele autora ;,Golema“.

P. Sikorski a Rozwój.

Z enuncyacyi ogłoszonej w „Gazecie Warszawskiej dowiadujemy się, że w swoim czasie, podczas rozmowy z posłem Czerniewskim z racyi jego interwencyi, z powodu zawieszenia działalności „Rozwoju" informował go, iż „Rozwój" krzyczy tylko na żydów, a sam z nimi handluje. Poseł Czerniewski, który jest członkiem Naczelnej Rady Nadzorczej „Rozwoju' natychmiast poinformował „Rozwój" o powiedzeniu p. Sikorskiego". — Na skutek tego dyrektor naczelny T-wa „Rozwój' poseł Dymowski wysłał w dniu 15 stycznia r. b. do Prezydenta Ministrów list, w którym powołując się na słowa p. Czerniewskiego, domagał się wyjaśnienia, na czem właściwie premier opierał tę swoją a tak „ubliżającą" dla „Rozwoju" opinię o „Rozwoju". Oczywiście premier nie odpowiedział na pismo amatora cudzych tajemnic. Wobec tego poseł Dymowski dnia 6 lutego znowu zaurgował o odpowiedź ,ale i tym razem bez skutku. Ile prawdy w tej całej gadaninie „Rozwojowej" trudno dociec, ale jedno uderza: Oto premierowi „Rozwój" wydaje się za mało żydożerczy. Czyżby aż tak daleko zaszło?...

Wystawa niezależnych.

Czterech artystów dość luźnie kierunkami swej sztuki związanych wystąpiło pod wspólną nazwą „Niezależnych", zerwawszy z oficyalną grupą „Formistów". Są to: Gotlib, Zamoyski, Winkler i Witkiewicz.

Na czoło wystawy wysuwają się prace Henryka Gotliba, który idzie konsekwentnie w kierunku zapowiedzianym wystawą swą przed dwoma laty, tj. dąży do uproszczenia formy i barwy. W niektórych obrazach dzięki temu uproszczeniu osiąga wprost monumentalność, jak np. w „Starej bóżnicy", która działa potężnie masą i prostotą. Wogóle architektury Gotliba bardzo są ciekawe („Wieża Maryacka" I. i II.). Także „Tatry w słońcu" robią silne wrażenie. — Z kilku dobrych aktów wyróżnia się zwłaszcza jeden przedstawiony z tyłu, który znakomicie oddaje konstrukcyę ciała kobiecego naznaczoną płaszczyznami. Sceny biblijne („Rachela przy studni") wykazują również charakterystyczne uproszczenie kompozycyi i możliwie zupełne usunięcie szczegółów. W traktowaniu zwierząt dąży Gotlib także do uogólnienia i uproszczenia, jak to widać w „Koniach nad morzem" lub baranach z ,Racheli przy studni". — Wielka kompozycya „Robotnicy", robi wrażenie podniesione zestrojonym z nią ponurym kolorytem.

Zupełnie nowy zakres twórczości Gotliba odsłoniła nam wystawa jego rzeźb pełnych silnej, prostotą osiągniętej charakterystyki i wyrazu. (Znakomita polichromowana głowa Szczyrbuły, Herbaczewski, Dziewczynka i inne). Rewelacya tej strony talentu artysty jest bardzo miłą niespodzianką i należy się spodziewać, że zajęcie się rzeźbą nie będzie tylko chwilowe. — Reasumując: utwory Gotliba świadczą o poważnej, owocnej pracy i ciągłym rozwoju.

Z rzeźb Zamoyskiego mogę pisać jedynie o realistycznej, pełnej wdzięku główce p. Aderowej, gdyż innych ani odczuć, ani zrozumieć nie mogąc, nie czuję się powołaną do wyrażenia zdania o nich.

Konrad Winkler, wyznawca teoryi „czystej formy" mija się z nią trochę w praktyce, gdyż daje tylko kilka obrazków istotnie „czystą formę" zawierających, w innych przedstawia przedmioty realne ujęte z kubistycznego punktu widzenia.

Obrazy Witkiewicza to chaotyczne, potworne fantastyczne wizye gorączkowe przeniesione na płótno nie bez pewnych efektów barwnych.

Dr. H. Fromowicz-Stillerowa.

KRONIKA.

Kraków, 24 marca.

— OSOBISTE. Wojewoda Galecki wyjechał wczoraj wieczorem do Lwowa, by wziąć udział w pogrzebie sp. arcybiskupa Bilczewskiego.

— SKLEPY W NIEDZIELĘ OTWARTE. Jak się dowiadujemy, będą sklepy w najbliższą niedzielę przez cały dzień otwarte.

— DALSZA ZNIŻKA CEN ZBOŻA I MĄKI. Na wczorajszym rynku zbożowym zaznaczyła się dalsza zniżka cen zboża i mąki. Przedewszystkiem spadła pszenica, którą płacono po 180 tysięcy mp. za 100 kg (we wtorek 190 tys.), żyto 95 do 105 tys. mp., owies 140 do 143 tys. mp. Mąka żytnia kosztowała 180 tys. mp. Tendencya zniżkowa trwa w dalszym ciągu.

— DOWÓZ NABIAŁU I DROBIU na targ piątkowy był bardzo obfity. Ceny naogół były nieco niższe, niż we wtorek. Za litr mleka niezbieranego płacono 1400 mp, śmietany słodkiej 1800 do 2000 mp, śmietany kwaśnej 3200 do 3500 mp. Kilogram masał kosztował 24 do 26 tys. mp, sera 7 do 9 tys. mp, jajo 370 do 400 mp. Kura 15 do 40 tys. mp, kogut 12 do 25 tys. mp, indyk 80 do 120 mp.

Na placu Izaaka płacono za 1 kg karpia 21 do 22 tys. mp, szczupaka 12 tys. mp, wiślane ryby 14 tys. mp.

— PODROŻENIE GAZU I ELEKTRYCZNOSCI. W dniu wczorajszym komisya gazowo-elektryczna ustanowiła następujące nowe ceny prądu, obowiązujące za rachunki marcowe: za 1 kilowat prądu dla mieszkań prywatnych i klatek schodowych 2200 mp, dla lokali 4500 mp., dla kin 6000 mp, dla motorów 2000 mp. Również cena gazu została podwyższona na 2200 mp. za 1 metr sześć.

— PROTEST AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE. Onegdaj odbył się wiec uczniów A. S. P. zwołany pod wrażeniem odrzucenia przez Senat uchwały Sejmowej zatwierdzającej Statut Akademii Sztuk Pięknych. Na wiecu tym uczniowie Akademii uchwalili jako protest przeciw uchwałom senatu proklamować ogólny strejk. Wiec wyraził rektorowi i gronu profesorów A. S. P. głęboką wdzięczność za niegięte stanowisko w obronie praw akademickich Akademii Sztuk Pięknych. Ciało profesorskie podało się in gremio do ...wi i wysłało odpowiednie pismo do prezydenta Rzeczypospolitej.

— PRZYMUS MUNDUROWY W SZKOŁACH ŚREDNICH. Kuratoryum okręgu szkolnego krakowskiego wprowadza w ciągu kwietnia powszechny obowiązek noszenia czapek beretów względnie kapelusików przez całą młodzież państwowych i prywatnych szkół średnich i seminaryów nauczycielskich w okręgu szkolnym krakowskim. Dla chłopców obowiązującem nakryciem głowy będzie tzw. rogatywka ciemnogranatowa z literą „G", odpowiednią odznaką klasy i gimnazyum, dla dziewcząt bereciki sukienne względnie płócienne. Ponadto kuratoryum zaprowadza dla uczniów obowiązek noszenia munduru koloru ciemno popielatego, na który składa się bluzka wolna z wykładanym kołnierzem z paskiem na biodrach i odpowiednią odznaką klasy na lewem ramieniu, spodnie przedewszystkiem krótkie, takiego samego koloru i płaszcz wolny, również z wykładanym kołnierzem i odznaką na lewem ramieniu. Mundurek uczenic gimnazyum państwowego żeńskiego w Krakowie został również ustalony. O ile czapki bezwzględnie muszą być wprowadzone już w ciągu kwietnia, o tyle nakaz noszenia munduru obowiązywać będzie tylko uczniów nowowstępujących we wrześniu do klasy pierwszej, starsi natomiast uczniowie mogą zużyć ubrania, jakie obecnie posiadają, nie dłużej jednak jak do 1 września 1925.

— W SPRAWIE POSTULATÓW URZĘDNIKÓW MIEJSKICH. W dniu wczorajszym kasa magistratu rozpoczęła urzędnikom miejskim wypłacać dodatek 60-procentowy do pensyi marcowej. Przeciw kilku urzędnikom, którzy onegdaj udali się do prezydyum z prośbą o przyspieszenie wypłaty dodatku, wytoczono dochodzenia dyscyplinarne. Drakońskie to zarządzenie wywołało słuszne rozgoryczenie wśród ogółu urzędników magistratu.

— WPŁYWY CENTRALI ŻYD. FUND. NAR. w Krakowie za miesiąc luty 1923 r.

Zestawienie wedle miast: Rzeszów 826.296, Bielsko 607.500, Tarnów 514.655, Kraków 511.388, Oświęcim 330.724, Biecz 310.350, Gorlice 250.000, Chrzanów 238.000, Jasło 191.200, Bochnia 167.600, Krosno 147.500, Łańcut 144.320, Sanok 139 158, Strzyżów 107.100, Jarosław 100.000, Sędziszów 100.000, Wadowice 87.000, Żywiec-Zabłocie 69.600, Brzesko 64.900, Dębica 60.050, Ropczyce 58.500, Tarnobrzeg 54.720, Nowy-Targ, 52.068, Błażowa 43.500, Lisko 41.000, Pilzno 31.995, Andrychów 30.910, Brzozów 25.000, Grybów 24.400, Rymanów 20.000, Czchów 14.200, Pruchnik 9.000, Wola-Miechowa 7.800. — Razem 5,391.434.

Od 1 stycznia 1923 zebrano Mp. 8,374.858.50.

429

— AFERA WYWOZOWA W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, władze miejskie wpadły w ostatnich dniach na ślad nadużyć wywozowych na większą skalę przy pomocy podrobionych pozwoleń wywozowych. W aferę tę wmieszanych jest kilka osób, które ogałacały Kraków z tłuszczów i wędlin oraz innych artykułów żywnościowych. Śledztwo w toku.

— NIE POWIODŁO SIĘ. Ubiegłej nocy aresztowano Stanisława Tyrałę i Józefa Majtykę w chwili, gdy usiłowali się włamać do składu mąki Chajma Cimetbauma przy ulicy Starowiślnej. Przy włamywaczach znalazł posterunkowy Kieć, który ujął obu opryszków, 2 sztaby żelazne, 6 wytrychów, latarki elektryczne i różne klucze.

— PARA WŁAMYWACZY POD KLUCZEM Onegdaj przedpołudniem włamano się do mieszkania Maryi Witanowskiej przy ul. Pędzichów l. 18 i skradziono garderobę znacznej wartości. Sprawców tej kradzieży policya wyśledziła i aresztowała. Zachodzi podejrzenie, że ci sami sprawcy dopuścili się jeszcze innych włamań mieszkaniowych, wobec czego policya prosi, aby osoby, które w wypadkach włamań mieszkaniowych widziały jako podejrzanych mężczyznę i kobietę, razem chodzących, zgłosiły się w dniu dzisiejszym w ekspozyturze śledczej przy ulicy Kanoniczej l. 24.

— TOPIELEC. W związku z wyłowieniem zwłok z Wisły w Mogile stwierdziła policya, że denat nazywa się Franciszek Piechota (lat 56) z Krzeszowic, ostatnio zatrudniony w charakterze woźnicy w Dąbiu. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba nóg.

— POŻAR W PIWNICY. Wczoraj o godz. wpół do 2 popołudniu wybuchł w piwnicy domu pod l. 6 przy ulicy Dunajewskiego pożar nagromadzonych tam pak, papierów, odpadków drzewa i śmieci. Ze względu na wielką ilość łatwo palnego materyału dostęp do piwnicy był utrudniony. Również wydobywające się kłęby dymu hamowały pracę straży pożarnej, która po trzech kwadransach zdołała ogień ugasić. Szkoda znaczna.

—o—o—

—o—o—

Z teatru, literatury i sztuki.

Wileńczycy w Krakowie.

Gościnne występy Trupy wileńskiej w Krakowie obudziły w mieście naszem powszechne zainteresowanie. Z radością powitały szerokie sfery inteligencyi żydowskiej wiadomość o przyjeździe Wileńczyków, wyczekując z niecierpliwością wtorkowej premiery. Nareszcie będzie miał kulturalny Kraków sposobność oglądania świetnej gry żydowskich artystów. Jak nas dochodzą wieści. również i w kołach inteligencyi polskiej wywołała zapowiedź występów Trupy wileńskiej żywe echo.

Tematem dnia dzisiaj — Wileńczycy. A i popyt na bilety u Braci Landwirt (Grodzka 46) jest bardzo znaczny.

Zatem już we wtorek!

— Z OPERY I OPERETKI. Dziś w sobotę dnia 24 marca br. cieszaca się zawsze zastułonem powodzeniem „Żydówka" z pp. Jaworzyńską, Bandrowską Osmecką, Wesołowskim, Ostrowskim, Mazankiem i Mazurkiem w głównych partyach, w niedzielę dnia 25 marca br. o 3'30 pop. stale żywe zainteresowanie wzbudzający u naszych milusińskich a równie zajmujący dla starszych „Kopciuszek".

— „WIERA MIRCEWA" efektowna sztuka Urwańcewa, która graną była stale przy wypełnionej widowni, powtórzoną będzie dzisiaj (sobota) i jutro (niedziela).

Dzisiaj po południu po cenach zniżonych, na życzenie gości z prowincyi przewesoły „Dr Stieglitz" z pp. Berskim i Kądenem w głównych rolach męskich. W niedzielę po południu po cenach zniżonych „Dom Magdaleny", który cieszy się stale uznaniem publiczności.

W poniedziałek wchodzi na afisz „Tajny agent" dramat w 4 aktach Józefa Conrada (Korzeniowskiego), w przygotowaniu reżyserskiem p. A. Węgierki.

—o-o—

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota pop.: „Wesele".
Sobota wiecz.: „To co najważniejsze".
Niedziela pop.: „Janosik".
Niedziela wiecz.: „Wilki w nocy".

TEATR BAGATELA.

Sobota popoł.: „Dr. Stieglitz".
Sobota wiecz.: „Wiera Mircewa".
Niedziela popoł.: „Dom Magdaleny".
Niedziela wieczór: „Wiera Mircewa".

OPERA I OPERETKA.

Sobota: „Żydówka".
Niedziela pop.: „Kopciuszek".

—o-o—

Z sali sądowej.

Potworna żona.

Przed trybunałem orzekającym sądu okręgowego karnego w Krakowie stanęła wczoraj Anna Putowa (lat 32), wieśniaczka z Kobyla, oskarżona o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, jakiej dopuściła się na swym mężu Walentym. Jako współwinni oskarżeni są rodzice Putowej, Michał i Marya Kramarzowie.

Według aktu oskarżenia pożycie małżeńskie Putów od kilku lat „pozostawiało wiele do życzenia i często przychodziło między nimi do kłótni. Dnia 3-go kwietnia ub. roku koło godziny 8 wieczorem powrócił Putek do domu, a będąc trochę podpitym położył się na łóżku. Po kilkunastu minutach snu poczuł, że ktoś wylał na niego dwukrotnie wrzącą wodę, zerwał się więc z łóżka i wówczas spostrzegł swą żonę wybiegającą z izby. Ponieważ przywiązany był za nogę do łóżka, nie mógł początkowo wstać, jednak pod wpływem dotkliwego bólu zerwał silnem szarpnięciem sznur i wybiegł do sąsiadów wzywając pomocy. Oględziny sądowo-lekarskie stwierdziły, że Put odniósł oparzenia I-go, II-go i III-go stopnia na całej twarzy, czole, małżowinach usznych, przedniej części klatki piersiowej i miejscami na plecach. Nadto Put skutkiem oparzenia utracił lewe oko i stracił częściowo słuch.

Na wczorajszej rozprawie obwiniona przyznała się do winy podając, że czynu dokonała za namową swych rodziców. Kramarzowie wypierali się jakoby namawiali córkę do zbrodni, radzili jej tylko, by rozwiodła się z mężem. Przesłuchano również poszkodowanego, który dopiero co opuścił szpital. Na Pucie widoczne są ślady strasznych oparzeń i ślepota lewego oka. Według zeznań jego żona prowadziła rozwiązłe życie, nie dbała o wychowanie 6-ga drobnych dzieci, a w czasie sprzeczek niejednokrotnie groziła jemu i dzieciom, że ich zabije.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uznał Putową winną zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała i skazał ją na 3 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Kramarzowie dla braku dowodów winy zostali uwolnieni. Bronił adw. dr Antoniewicz, zastępował poszkodowanego adw. dr Pągowski.

Fatalny strzał.

Przed tymsamym trybunałem toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Stanisławowi Migasowi, pastuchowi, oskarżonemu o zbrodnię usiłowanego morderstwa. W styczniu br. na stacyi w Kłaju w budce zwrotniczego pełnił służbę St. Przybyło. W chwili, kiedy Przybyło miał nastawić zwrotnicę, celem puszczenia na stacyę sygnalizowanego pociągu, padł strzał, a kula przeszyła Przybyle prawą rękę i ugrzęzła w klatce piersiowej. Z powodu zajścia tego ruch kolejowy został wstrzymany na 2 godziny. W czasie śledztwa stwierdzono, że krytycznej chwili koło zwrotnicy bawił się rewolwerem znalezionym na torze kolejowym pasterz Migas i z powodu nieumiejętnego obchodzenia się z bronią wystrzelił raniąc Przybyłę. Trybunał przyjmując, że Migas nie działał w złym zamiarze uznał go winnym przestępku z par. 335 (nieostrożne obchodzenie się z bronią) i skazał na trzy miesiące zwykłego aresztu i zapłatę odszkodowania w wysokości 500 tys. mp. Migasa bronił adw. dr Kołodziejczyk, Przybyłę zastępował adw. dr Heski.

—o-o—

Z kraju.

DĄBROWA KOŁO TARNOWA. (Nabożeństwo dziękczynne w synagodze). Z okazyi uznania granic Polski przez Radę Ambasadorów odbyło się tu w dniu 22 bm. w dużej synagodze nabożeństwo dziękczynne, w obecności przedstawicieli urzędów. Chór odśpiewał „Boże coś Polskę", poczem rabin tut. p. Weidenfeld wygłosił kazanie w języku polskim.

NOWE TRANSPORTY EMIGRANTÓW DO PALESTYNY. W „Gazecie Lwowskiej" czytamy: Emigracya żydowska do Palestyny ożywia się w ostatnim czasie. Prawie co 8 do 10 dni przejeżdżają przez Lwów emigranci drogą na Rumunię do Palestyny. Onegdaj przejechał przez Lwów w dwóch osobnych wagonach z Warszawy przez Śniatyń—Czerniowce do Palestyny transport, złożony z 130 emigrantów Centralnego syonistycznego Wydziału palestyńskiego.

INSTYTUT BADAŃ SPRAW NARODOWOŚCIOWYCH W POLSCE istnieje w Polsce od r. 1921. Do Zarządu Instytutu należą: Stan. Staniszewski — prezes, Marceli Handelsman — wiceprezes, J. Dreszer — sekretarz, Stan. Thugutt — skarbnik i pp. Wł. Wakar, Tad. Hołówko, Adam Tarnowski. Dotąd wygłosili w Instytucie m. i. następujące referaty: p. St. Bukowiecki i Hołówko o zasadach polityki narodowościowej, p. Edw. Maliszewski o statystyce narodowości, St. Thugutt o autonomii Galicyi Wschod. Ponadto omawiano stosunek do Ligi Narodów. O celach Instytutu informuje prospekt, w którym zarząd m. i. formułuje w następujący sposób zadania i tendencye tej instytucyi: „Zarząd projektuje rozszerzenie badań przez uruchomienie sekcyj, których plan zawiera zapoznanie się z zagadnieniami pod kątem widzenia rozwoju liczebnego danej narodowości, rozwoju ruchu literacko umysłowego, społeczno-gospodarczego, a także politycznego".

„Dopiero po rozwinięciu pracy na gruncie krajowym, projektowane jest zawiązanie stosunków z zagranicą, a więc w pierwszym rzędzie z Tow. przyjaciół Ligi Narodów".

KULT NIEWIADOMSKIEGO NIE USTAJE. W „Gazecie Warszawskiej" w dziale „Oświata i szkoła" czytamy: Najpopularniejsze dzieła śp. Niewiadomskiego. Najbardziej rozpowszechnionem dziełem śp. Niewiadomskiego jest niewątpliwie ministeryalny program nauki rysunków w szkole powszechnej. Oficyalny ten program, który dziś znajduje się w ręku każdego nauczyciela szkoły powszechnej, wyszedł z pod pióra ówczesnego naczelnika wydziału w Min. sztuki, śp. E. Niewiadomskiego.

KONFERENCYA W SPRAWIE DZIECI MORALNIE ZANIEDBANYCH. Onegdaj odbyła się w Warszawie konferencya przedstawicieli władz szkolnych oraz świata pedagogicznego, zwołana przez Komisyę Główną Powszechnego Nauczania. Konferencya miała na celu oświetlenie niesłychanie doniosłej kwestyi dzieci moralnie zaniedbanych. Referat wygłosił p. Helman, poczem rozwinęła się bardzo wyczerpująca dyskusya, która uwypukliła stan wielkiego rozprzężenia moralnego wśród dzieci warszawskich. Jednym z najgroźniejszych objawów jest szerzący się wśród dzieci alkoholizm. Według przeprowadzonej ankiety 5% dzieci szkół powszechnych używa alkoholu codziennie, połowa w niedzielę i święta; zaledwie 4% nie pije wcale. Dowodem wzrostu przestępczości wśród małoletnich jest 4,000 spraw, które były rozpatrywane w ciągu ubiegłego roku w sądzie dla małoletnich. Tłem tego wzrostu przestępczości, który dotyczy nawet dzieci poniżej lat 10, jest niedostateczne odżywianie, a nawet głód, panujący wśród dziatwy szkolnej. Walka z demoralizacyą wśród dzieci jest niesłychanie utrudnioną wobec słabego zainteresowania się społeczeństwa i fatalnych warunków, w których obecnie znajduje się szkolnictwo powszechne. Nędza i demoralizacya wśród dzieci są objawem społecznym i wymagają akcyi, zakrojonej na szeroką skalę. Dla opracowania planu takiej akcyi konferencya wybrała specyalną komisyę.

ANTYSEMICKA METEOROLOGIA. W organie mieszczańskim de Rosseta w „Gazecie Poznańskiej" z dnia 23 bm. czytamy następującą autentyczną notatkę w rubryce „Nowiny z dnia": „Święta Wielkanocne w roku bieżącym przypadają tak, że i Żydzi w czasie tym obchodzić będą swe doroczne święta paschy. Nie wróży to nam ciepłego powietrza na dni świąteczne, bo zwykle święta żydowskie bywają dokuczliwie zimne".

1 M. 35 FEN. „PODATKU" W „Dwugroszówce" warszawskiej czytamy: „P. Helena F. otrzymała wezwanie zapłacenia podatku bez wymienienia sumy. Dopiero w Izbie skarbowej dowiedziała się, że ma zapłacić 1 markę 35 fenigów. Na to otrzymała kwit z dwoma podpisami".

ZJAZD GINEKOLOGÓW. Dnia 4, 5 i 6 kwietnia br. odbędzie się w Warszawie zjazd ginekologów polskich Obrady zjazdu odbywać się będą w sali wykładowej kliniki położniczo ginekologicznej Uniwersytetu. Poza tematami programowymi zgłoszono przeszło 50 referatów z zakresu najnowszych zdobyczy na polu położnictwa i ginekologii. Podczas zjazdu staraniem administracyi „Ginekologii polskiej" urządzona będzie wystawa urządzeń szpitalnych, narzędzi oraz środków leczniczych i opatrunkowych.

Przegląd gospodarczy.

Krakowski hurtowny rynek chemikalii.

Hurtownicy żądają za:

Kalafonię franc. typ. F—G Mp 3700—3900, J—K 3800—4000, WW. 4200—4300, szkło wodne 1200—1400.

Migrozyna (rozp. w wodzie) 40000—44000, olej turecki 6400.

Wosk montan. (Riebeck) 3000—3200.

Klej kostny „Strem" 6400—6600; szelak „orange" 95000.

Ałun kryst. 2600—2800; siarka w laskach 1800—2000, w proszku 1500—1600; saletra 7500 do 8000, sól glauberska 550; sól gorzka 600—650; chlorek siarki 4000—4300.

Kwas siark. 950; kwas solny 850—900; Minium Bleib. 10500; glejta bleiberg. 9500; naftalina biała w łuskach 4200—5000; Sodabic. Solvay, Austrya 3500—3700; sodabic. angielska 3200—3400; kwasek winny szpicz. kryst. 30000—31.000; olej rycynowy kraj. 15000—16 tysięcy; terpentyna bezbarwna 10,500—11.000, słomkowa 9000—10,000; żółta 8000—9000, brunatna (surowa) 6500—7000.

Od dwóch tygodni stagnacya, dopiero z końcem b. tygodnia ruch w lekkim stopniu się ożywił. Ceny na ogół trzymają się, nie reagując zbyt silnie na zwyżkę lub zniżkę waluty. Charakterystycznem jest, iż ceny chemikalii importowanych są tutaj obecnie już po zniżce walut często niższe niż na rynku gdańskim lub wiedeńskim, zaś krajowych niższe niż w fabryce. Jak wygórowane są ceny tych ostatnich, świadczy fakt, iż już obecna mała zniżka odbiła się bardzo ujemnie na eksporcie krajowych przetworów chemicznych. Niezależnie od rynków krajowych ceny wielu artykułów (między innemi kalafonia franc. i naftalina) podrożały znacznie w miejscach ich produkcyi.

Walka o stabilizacyę korony austryackiej.

Wiedeń, w marcu.

W ostatnich tygodniach rozwinął się w Austryi dość ożywiony spór wokoło pytania, czy pozostawić kurs austrjackiej korony względnie dewizy na Wiedeń na rynkach zagranicznych jej własnemu biegowi czy też wpłynąć na ukształtowanie tego kursu. Od chwili, kiedy austrjacka pożyczka w Londynie została podwójnie przesubskrybowaną, wykazuje korona austrjacka na rynkach zagranicznych silną tedencyę zwyżkową a czasem należy się obawiać, że ci, którzy spekulacyą austryacką koroną owładną nią a la haussę w ten sam sposób, jak to miało miejsce z czeską koroną latem 1922. Rozwinął się tedy spór o to, czy rząd austryacki względnie austryacki bank narodowy ma dopuścić do zwyżki korony, czy też nie byłoby wskazanem ze względu na niebezpieczeństwo, które sprowadzić musiałby dla wszystkich warstw gospodarczych nowy ruch dewizy na Wiedeń, przeszkodzić drogą interwencyi na giełdach zagranicznych wszelkiej zwyżce korony austryackiej i utrzymać stabilizacyę jej kursu. Z wielu stron twierdzono, że podobne interwencye niejednokrotnie już nastąpiły celem uzyskania zniżki kursu.

Zwolennicy kierunków liberalistycznych wskazują na to, że wolne tworzenie się kursu może być tylko korzystnem jako dowód wyższego wartościowania korony austryackiej, ponieważ przy cofnięciu się ceny dewiz nastąpić musi nietylko potanienie środków żywności a w rezultacie i spadek cen, lecz także łatwiejsze spłacenie długów państwa i przemysłu.

Zwolennicy zaś teoryi interwencyjnej usiłują wykazać, że dla Austryi jest w tej chwili o wiele ważniejszą stabilizacya środków płatniczych i cen, niż nowe wstrząsy, chociażby w kierunku deflacyjnym. Do tej pory spór ten uwidocznił się praktycznie w utrzymaniu kursu dewizy na Wiedeń i dewiz obcych. Czy to stało się możliwem bez interwencyi, czy też z interwencyą, nie da się w tej chwili ocenić.

Dr Otto Deutsch.

Giełda krakowska z 23 bm. Dolary Stanów Zjedn. (czeki) tranz. 4 50(—43750. Funty szterlingi 205000—207000. Floreny holend 18000—180000 Franki francuskie 2975—3075. Belgijskie 2450. Szwajcarskie 8100—8150 Liry włoskie 2225 Marki niemieckie 2·10 Korony austr. 0·61—0·62. Korony czeskie 1315—1325.

	Waluta markowa		
Akcye bankowe.	ofiar.	żądano	Transakcye
Polski Bank Przem. I-VIII	3800·—	4800 —	4000—4150
Bank Hipoteczny	1500·—	. 00 —	
Bank Małopolski	2800·—	3200·—	
Ziemski Bank Kredyt.	1800·—	2200·—	
Powszechny Bank Kred.	.000·—	2800·—	2200 -
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	500·—	600·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Polskie Tow. handl.	3500·—	4500·—	4000—4100
Handl. Sp. akc. „Impex“	350·—	450·—	
„Polski Glob“	800·—	1000·—	900—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Zegluga Polska	1500·—	1700·—	1550—1600
Warsz. Tow. Trans. i Zeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski I—IV	105.000	115.000	106—111000
H. Cegielski, Poznań	100.000	110.000	107000—
Warsz. Sp. ak. Bud. Par. I-III	23.000	28.000	24500—26000
„Lemiesz“ fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia“ żel.	20 000	27.000	24750—25000
Zakłady amunic. „Pocisk“	6000·—	7000·—	
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor“ fabr. samoch.	4800·—	5500·—	
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
„Górka“ fabryka cementu	65.000	70.000	68000—69000
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	68.000	73.000	
„Tepege“ Tow. dla prz. gór.	40.000	48.000	42000—43000
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya“	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	9800 -	10800·-	10300—10500
Elektr. w Sierszy I-IV	6000·—	8000·—	7600—6300
„Oikos“ T. A.	80.000	85.000	
„Pezet“ Powsz. zakł. bud.	6500·—	7500·—	
Fabr. przet. tł. w Trzebini	35.000	40.000	38000—39000
„Krakus“ Zj. fab. prz. wysk.	15.000	20.000	17000—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	42.000	47.000	
Fabr. cukru w Chodorowie	60.000	70.000	63500—66000
W. Kucharski fabr. metal.	—·—	—·—	
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—·—	—·—	
„Pharma“ Mag. Jawornicki	18.000	23.000	19500—20000
S. W. Niemojowski	20.000	25.000	
Fabr. kapeluszy w Myślen.	5000·—	6000·—	

Giełda warszawska z dnia 23 bm. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 45000—45500—44500, sprzedaż 44 725, kupno 44275. Dolary kanadyjskie tranz. ——— Franki francuskie tranz. —— Franki belgijskie tranz. ——— Marki niemieckie tranz. 2·12½—2·06. Korony czeskie tranz. 1320.

Czeki: Gdańsk tranz. 2·10—2·00. Belgia tranz. 2690—2703. Berlin tranz. 2·10—2·00. Londyn tranz. 206800—215500—209000. Nowy Jork tranz. 44000—45600—44600 Paryż tranz. 3000—3065—3050. Praga tranz. 1340—1350 Szwajcarya tranz. 8500—8450. Wiedeń 0·65—0·65½—

Kursa dewiz w Berlinie z 23 bm. Holandya 8250. Włochy 1020— Londyn 98000. Nowy Jork 20900. Paryż 1385— Szwajcarya 3860 Wiedeń 2895— Praga 618— Warszawa 50—.

Końcowe kursa dewiz w Zurychu z 23 bm. (PAT). Berlin 0.0260 (0.0261), Helandya 213·½ (214·—), Nowy Jork 540·¾ (542·½), Londyn 25·40—(25·43—), Paryż 35·45— (37·20—), Medyolan 26·40—(26·87—), Praga 16·05— (16·10—), Budapeszt 0.10——(0.10——) Zagrzeb ——— (——), Bukareszt ———(———) **Warszawa 0.0130— (0.0140),** Wiedeń 0.0075¼ (0.00743/8), Austr. korona stemplow. 0.0076—(0.0076½)

Liczby w nawiasie oznaczają kurs dnia poprzedniego.

DROŻEJ NIŻ ZAGRANICĄ!! Z Łodzi donoszą, iż sprowadzona ostatnio z Czech w większej ilości przędza, jest tańsza aniżeli przędza krajowa. „Związek eksportowy przemysłu łódzkiego“ zażądał wobec tego od województwa łódzkiego „Ochrony“ przemysłu łódzkiego w tym kierunku, by rząd podwyższył stawki celne na przędzę bawełnianą do 4000 mkp. Województwo łódzkie żądanie to uwzględniło i złożyło odnośny wniosek w Ministeryum przemysłu i handlu.

KOMITET EKONOMICZNY MINISTRÓW O DROŻYŹNIE. Onegdaj komitet ekonomiczny ministrów omawiał sprawozdanie komisarza nadzwyczajnego do walki z drożyzną oraz wnioski jego, dotyczące dalszej akcyi. Uchwalono prowadzić dalszą energiczną walkę z przemytnictwem, które zresztą w ostatnich czasach w związku z przedsięwziętemi już zarządzeniami znacznie zmalało. Uznano za konieczne ściśle przestrzegać wszystkich zakazów wywozu artykułów żywności, zakazanych do wywozu w swoim czasie przez komitet ekonomiczny, uchwalono prowadzić w dalszym ciągu zakupy najniezbędniejszych artykułów pierwszej potrzeby, celem udzielenia kredytu towarowego wydziałom zaopatrywania miast i spółdzielni.

FRANCUZI ZAPATRUJĄ SIĘ PESYMISTYCZNIE NA HANDEL Z ROSYĄ SOWIECKĄ. W tych dniach odbyło się ogólne posiedzenie członków Tow. Akc. „Compagnie Industrielle de Matine“. W sprawozdaniu, wygłoszonym na posiedzeniu zaznaczono, że główny inspektor Tow. inżynier Brün jeździł do Rosyi dwukrotnie i był bardzo grzecznie podejmowany przez władze sowieckie, wyniósł jednak wrażenie, że bolszewicy absolutnie nie mają zamiaru wprowadzić poważnych zmian do swej polityki ekonomicznej, która, jak dotąd zupełnie uniemożliwia rozwój przemysłu i handlu w Rosyi sowieckiej.

PRZYCZYNY BRAKU CUKRU. „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się, że przyczyn braku cukrowego szukać należy wśród fabrykantów cukru. Pomimo zawartej z rządem umowy fabrykanci nie chcą sprzedawać zamagazynowanych zapasów w ilości 950 wagonów, które miały być wypuszczone na rynek w miesiącu marcu.

Onegdaj właściwym czynnikom rządowym hurtownicy warszawscy przedłożyli oryginały listów cukrowni, które kategorycznie odmawiają sprzedaży cukru.

Mamy więc do czynienia z wyraźną tendencyą paskową cukrowni, przy jednoczesnem pogwałceniu umowy, zawartej z Rządem, co do dostawy cukru.

O ile nam wiadomo, p. minister skarbu przyznał kredyty cukrownikom. Z kredytów tych nie powinna się dostać do rąk cukrowni ani jedna marka, tak długo, dokąd cukrownie nie wypełnią zaciągniętych zobowiązań.

NIEUDAŁA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI. Moskiewski sowiet miejski wyznaczył na pierwsze dnie marca sprzedaż 3000 miejskich nieruchomości, nieprzyjętych z powrotem przez poprzednich właścicieli lub też takich, których właściciele są nieobecni. Gazety sowieckie komunikują, że licytacya nie mogła się odbyć, gdyż nie znalazło się kandydatów na kupno chociażby jednego domu.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Dr. Ign. Schwarzbart. R. odp. Ozyasz Silberbusch. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.